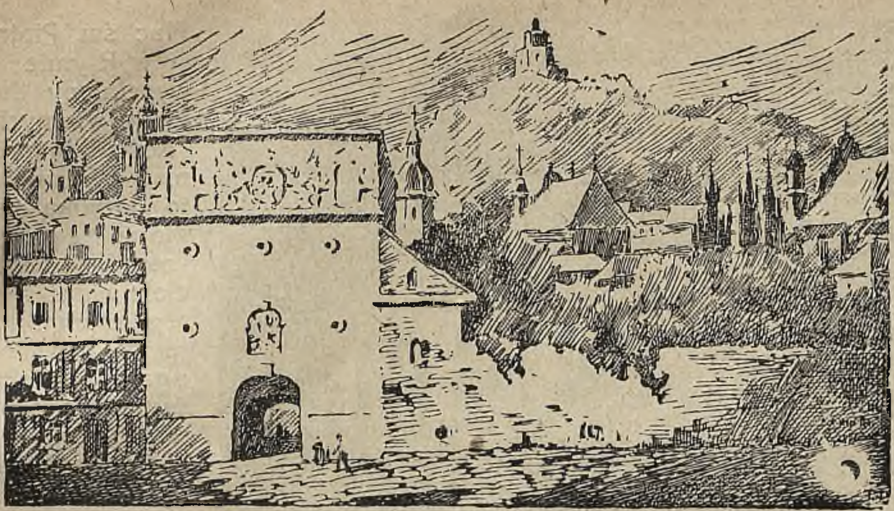
19-go maja 1929 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 10 groszy.



Pismo tygodniowe ilustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/6) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok IX
Nr. 20.

Polska w obronie chrześcijaństwa.



Młodzieńczy, bo zaledwie dwudziestoletni król polski i węgierski Władysław (z odkrytą głową na spienionym rumaku) w śmiertelnym boju z Turkami pod Warną (w Bułgarji) w 1444 r. ginie bohatersko, nazwany odtąd „Warneńczykiem". Powodem klęski było niedotrzymanie przyrzeczenia nadesłania posiłków przez ówczesnych chrześcijańskich panujących. — Obraz Jana Matejki.



Plac św. Piotra w Rzymie wypełniony tłumem wiernych. Kościół wspaniały z kopułą— to bazylika św. Piotra. Na prawo i na lewo od kościoła widać szeregi kolumn, które jak ramiona ogarniają plac św. Piotra za lewą kolumnadą klasztory i inne gmachy kościelne; za kolumnadą prawą pałace i ogrody siedziby Ojca św. — Watykanu.

Ojciec św., Pius XI.

W niedzielę złożyło Wilno hołd Papieżowi Piusowi XI-mu, albowiem w roku bieżącym przypada siódma rocznica koronacji oraz 50 lat kapłaństwa Ojca św. Cały świat obchodził te dwie wielkie rocznice, lecz dla nas Polaków są one szczególniej drogie, gdyż w osobie Ojca św. Piusa XI-go ma Polska wyjątkowego przyjaciela i opiekuna, który swą miłość dla Narodu polskiego wielokrotnie już okazywał.

Przebył On z nami najcięższe chwile, gdy nieprzyjaciel najechał ziemie polskie, a państwu polskiemu groziła zagłada i najgorsza ze wszystkich niewola, niewola żydowsko-bolszewicka.

Zna Ojciec św. nasze zalety, ale też zna dobrze nasze wady, a znając je jednakże nie ustaje w okazywaniu swej łaski i szczególnej miłości.

Jakże możemy za tyle dobroci i iście ojcowskiej pobłażliwości się wywdzięczyć? Czem udowodnić, że jednak gotowi jesteśmy na ten opatrznościowy stosunek zasłużyć?



Uczestniczki wycieczki polskiej do Rzymu po złożeniu hołdu Ojcu św.

Odpowiedzieć na powyższe pytanie nie jest trudno!

Wystarczy tylko uświadomić sobie, kto dziś zasiada na Stolicy Apostolskiej!

Bo pamiętać musimy, że Ojciec św. Pius XI-y to nietylko uosobienie dobroci i miłości, lecz jednocześnie najpiękniejszy wyraziciel niezłomnych zasad Kościoła katolickiego, o których wcielenie całe swe życie walczył i którym wszystko poświęcił.

Został On najwyższym Kapłanem i Głową Kościoła w latach szczególnie ciężkich, gdy ze wszech stron gromadzą się chmury, gdy na wschodzie szerzy się komunizm, organizujący bandy bezbożników i niszczący świątynie, a na dalekim zachodzie, w Meksyku, katolików morduje, się jak za czasów Nerona i Kaliguli.

Jednocześnie w wielu krajach katolickich siły wrogie Kościołowi katolickiemu organizują najrozmaitsze sekty, by tą drogą podkopać i zniweczyć Wiarę Świętą. Takie czasy wymagają ludzi szczególnie silnych i dzięki Opatrzności właśnie teraz na Stolicy Piotrowej zasiadł człowiek niepospolitej siły ducha, który potrafi rozkazywać i walczyć. To też pamiętać o tem musimy, że winniśmy się poczuć żołnierzami sprawy katolickiej, bojownikami zawsze gotowymi do spełniania nakazu władzy, do złożenia w ofierze wszystkiego, co od nas namiestnik Chrystusowy zażąda.

Polska wielokrotnie składała dowody swej wierności i przywiązania do Stolicy Apostolskiej.

W obronie Wiary chrześcijańskiej nasi ojcowie nieraz składali życie, więc i my musimy być ich godnymi synami, pełniąc wiernie służbę na posterunku, który nam całe dzieje naszego Narodu wyznaczył. Służba nasza jest tem łatwiejszą, iż spełniać ją będziemy na rozkaz największego Przyjaciela i Ojca zarazem — Papieża Piusa XI-go.

Papiestwo i Polska.

Chcąc tę sprawę dokładnie przedstawić, trzeba byłoby całą książkę napisać. W pismie tygodniowem możemy tylko główniejsze rzeczy zaznaczyć.

Od początku państwa polskiego i przyjęcia chrześcijaństwa papieże otaczali Polskę szczególną opieką, słali zakonników dla krzewienia wiary i oświaty.

Zakony były siedliskiem nauki i szkolnego nauczania. Szkoła świecka zjawiła się o wiele później. I dziś nie brak doskonałych szkół, prowadzonych przez zakony, rozsiane po całej Polsce z wyższą uczelnią — uniwersytetem w Lublinie na czele.

Kiedy nastały ciężkie czasy dla narodu Polskiego, kiedy państwo polskie padło, papieże nie szczędzili swej opieki i stale bronili przed naciskiem i prześladowaniami zaborczych rządów.



Kościół św. Jana Lateraneńskiego, dawna katedra biskupów rzymskich. Tuż obok znajduje się pałac lateraneński, dawna siedziba papieska, w której też został obecnie podpisany układ pomiędzy Stolicą Apostolską, a królestwem włoskiem.

Tak było w Prusach, na Sląsku, w Wielkopolsce i Pomorzu za panowania Frydryków i Wilhelmów, w czasach prześladowań Bismarkowskich. Bronił Rzym nas w Austrjackim zaborze w Małopolsce za czasów Leopoldów, Józefów, Ferdynandów i Franciszka Józefa. Ci monarchowie mimo, że sami byli katolikami, nie szczędzili prześladowań wiary katolickiej, zamykając klasztory, zabierając im majątki, wtrącając się do najdrobniejszych rzeczy w parafji i kościele, w przekonaniu, że obezwładniając Polaków pod względem wiary katolickiej, łacniej ich zniemczą. Tu nam Stolica Apostolska stale przychodziła z pomocą, hamując w miarę swej możności zapędy cesarzy austryjackich.



Bazylika św. Wawrzyńca. Jeden z najstarszych kościołów we Włoszech Pamięta czasy cesarzów rzymskich.

Najzawziętsza jednak walka była w części Polski pod panowaniem carów. Niszczono unję nahajkami, podstępem, więzieniem i Sybirem. Zabierano klasztory, wypędzano mnichów i mniszki, więziono księży, biskupów, nie obsadzano stolic biskupich całemi latami, zabierano kościoły na cerkwie i kluby oficerskie. Zresztą, kto u nas tego sam nie wie.

Wszyscy trzej zaborcy przy rozbiorze Polski zobowiązali się szanować wiarę i narodowość, a żaden z nich, ani ich następcy zobowiązań tych nie dotrzymał. Stolica Apostolska stale broniła naszych praw i żeby o tem się przekonać, dość przejrzeć pisma Kurji Rzymskiej.

W roku 1854 Mikołaj I sam odwiedził Papieża ówczesnego Grzegorza XVI który mimo, iż był starcem, wezwawszy Ducha Swiętego, taką dał odprawę kłamliwym zapewnieniom cara, tak zbił cara dowodami, które przygotował i miał w ręku spisane, że Mikołaj I, który zbuntowanym tłumom w Petersburgu umiał nakazać paść przed sobą na kolana, zmieszany, upokorzony, ucałował rękę Papieża i wyszedł. Swiadkowie tej bytności cara w Watykanie powiadali, iż car wyglądał jakby po ciężkiej chorobie. Na nikogo nie patrzał, wybiegł nawet nie czekając na powóz. Pamiętne słowa Grzegorza XVI, wyrzeczone na pożegnanie carowi: „Pamiętaj, że jest wyższy Pan i Sędzia nad nami obydwoma. Smiertelni jesteśmy; ja starzec jedną stopą już w grobie; gotuję się rychło być powołanym przed Sąd Najwyższy; ale i ty tam staniesz i będziesz się musiał sprawiać z postępków twoich".



Zamek Sw. Anioła nad rzeką Tyber w Rzymie — dawniej grobowiec cesarzy rzymskich, później forteca papieska. Za mostem widać kopułę Bazyliki św. Piotra.

Przyszły powstania. Grzegorz XVI w encyklice do biskupów polskich, wydanej 8-go czerwca 1832, w której Papież ostrzega przed przewrotami, i słowami pisma św. przypomina obowiązek posłuszeństwa dla władz. Nie było jednak tam żadnego potępienia praw narodu polskiego. Wrogowie kościoła i narodu polskiego z carem na czele rozgłaszali, iż za powstanie Papież rzucił klątwę. Jeżeli nawet upominał Papież, to winniśmy byli sami.

Nikt z nas Stolicy Apostolskiej nie uwiadamiał, jak i co było w kraju, a wysłannicy carscy okłamywali w Rzymie, jak tylko mogli.

Grzegorz XVI później jenerałowi Zamoyskiemu mówił: „Przecież ja was nigdy nie potępiałem. Nie wiedziałem zrazu, o co wam chodzi, to prawda, ale czy wy sami staraliście się o to w ciągu wojny, by mię objaśnić? Tak, oszukano mię co do waszej sprawy". Dowiedziawszy się jednak, jak rzeczywiście sprawy stały, dałtę niezapomnianą odprawę Mikołajowi I, jakąśmy przytoczyli.

Bodaj najprzychylniejszym dla nas i najlepiej nas rozumiejącym był Pius IX. Za Jego panowania było ostatnie nasze powstanie. On to wstawiał się za nami do cesarza austrjackiego i francuskiego, on to pisał do Aleksandra II. „Wymaga tego od nas obowiązek naszego apostolskiego urzędu, wymaga miłość, którą żywimy w sercu dla pełnego sławy i szlachetności narodu polskiego".



Wnętrze bazyliki św. Pawła, zbudowanej na dawnem przedmieściu rzymskiem. Wspaniała ta świątynia jest zabytkiem z czasu starożytnego, ale chrześcijańskiego rzymskiego cesarstwa.

Pius IX w sprawie powstania wydał encyklikę, w której ubolewa nad losem naszego narodu. Wprawdzie powstania nie pochwalał, co dało rządowi rosyjskiemu pochop do tem zajadlejszego prześladowania kościoła i narodu, ale w niej upominał monarchów. Rząd rosyjski, sfałszowawszy ją w kilku miejscach, ogłosił w Warszawie.

Ta sfałszowana encyklika dała znowu materjał do szerzenia fałszu o stosunku Papieża do nas.

W tym mniej więcej czasie w roku walk powstańczych w lipcu 1863 roku, włościanin z pod Krakowa, Feliks Boróń wybrał się do Rzymu i dotarł. Na posłuchaniu Papież rozczulony takiem przywiązaniem, wyrzekł słowa: „Błogosławię cię i cały lud polski błogosławię w tobie".

Fałszem i obłudą, jak widzimy, są opowiadania, że papiestwo gubiło Polskę. To podtrzymują i głoszą wrogowie Kościoła i Narodu Polskiego. Głęboką wiarę w narodzie polskim zawsze Stolica Apostolska oceniała i nam z pomocą szła w doli i niedoli. My tu Polacy na kresach szczerze powiedzieć musimy, żeby nie wiara katolicka, to dawnoby po Polakach ślad tu zaginął. Wiara nas krzepiła, moc i wytrwałość nam dawała. A czyż mam tu wyliczać księży i biskupów, do niedawno zmarłego arcybiskupa Hryniewickiego włącznie, co prześladowania cierpieli, co więzienia napełniali, co wygnanie i Sybir znosili za wiarę i Ojczyznę.

A czyż mamy większego serdecznego przyjaciela, niż obecny Papież Pius XI. Był między nami, był i tu w Wilnie. Dziś na Stolicy Piotrowej zawsze ma nas w sercu swoim i nie przepuszcza żadnej sposobności by to nam okazać.

Dr. J. Pawłowski.

Ewangelja święta

na uroczystość Zielonych Świątek

zapisana u św. Jana rozdz. 14, w. 23—31.

W on czas: Mówił Jezus uczniom swoim: Jeśli kto Mnie miłuje, będzie przestrzegał nauki mojej; a Ojciec mój umiłuje Go, i do niego przyjdziemy i mieszkanie u niego założymy. Kto Mnie nie miłuje, nauk moich nie chowa. A nauka, którą słyszeliście, nie jest moja, ale Ojca, który Mnie posłał. O tem wam mówiłem, przebywając wśród was. A Pocieszyciel Duch Swięty, którego Ojciec pośle w Imię moje, On was wszystkiego nauczy, i przypomni wam wszystko, o czem wam mówiłem. Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie jako świat zwykł dawać, Ja wam daję. Niechaj serce wasze nie trwoży się, ani się lęka! Słyszeliście, żem Ja wam powiedział: „Odchodzę i przychodzę do was". Gdybyście Mnie miłowali, cieszylibyście się, że idę do Ojca, bo Ojciec jest większy odemnie. A i teraz powiedziałem wam to pierw, zanim nastąpi, abyście uwierzyli, gdy się spełni. Już nie wiele będę mógł z wami mówić, albowiem nadchodzi książę tego świata, lecz nie ma on nic we Mnie, ale by świat poznał, że Ja miłuję Ojca, i że tak działam, jak Ojciec mi przykazał.

Nauka.

„Przyjdź Duchu Swięty".

Prorok Ezechjel miał widzenie, które opowiedział w następujący sposób: Wywiódł mię Pan w duchu i postawił wśród pola, które pełne było kości. I rzekł do mnie: Przemów do tych kości i powiedz im: Oto ja wpuszczę w was ducha i żyć będziecie! — I przemówiłem, jako mi był rozkazał. — Stał się tedy szum i przystąpiły kości do kości, pokryły się ciałem i rozciągnęła się na nich skóra, ale ducha w nich nie było. I rzekł Pan do mnie: Przemów jeszcze a powiedz: Przyjdź, duchu i natchnij te umarłe, a niech ożyją! — Wstąpił tedy w nie duch, a ożyły i stanęły na nogach jako wojsko bardzo liczne. — I rzekł Pan do mnie: Synu człowieczy, kości te to dom izraelski. (Ez. XXXVII). — Widzenie to spełniło się w sposób nadprzyrodzony, gdy Duch Sw. w dzień Zielonych Swiątek zstąpił na świat po raz pierwszy przed dwudziestu prawie wiekami. Oby spełniło się ponownie za dni naszych! Wszak dzisiejsi chrześcijanie-katolicy, to ludzie mający ciało, ale ducha w nich niema, ducha miłości Boga i bliźniego, ducha pokory i poświęcenia. — Kto pogrążony w grzechu śmiertelnym, ma wedle określenia Pisma św. tylko imię żyjącego, w rzeczywistości zaś, dla Boga jest umarłym. — Za takimi przemówmy w tych dniach świątecznych wśród modłów naszych: „Przyjdź Duchu Swięty i natchnij te umarłe, a niech ożyją życiem łaski uświęcającej i niech potem staną jako żywi członkowie Kościoła św. w szeregu prawdziwych katolików, dzielących z Kościołem św. wszelką radość i boleść, broniących jego zasad w życiu prywatnem i publicznem!".

Uczczenie Ojca Świętego przez ludność Wilna.

W niedzielę 12 maja w dniu św. Achillesa, cały świat katolicki obchodził uroczyście 50-lecie kapłaństwa Ojca Sw.; Piusa XI, b. nuncjusza apostolskiego w Polsce, Achillesa Ratti.

To też i Wilno złożyło synowski hołd Namiestnikowi Chrystusa, dając wyraz wielkiemu umiłowaniu osoby Piusa XI, wielkiego krzewiciela miłości i nieugiętego apostoła Pokoju między narodami od pierwszych już dni pontyfikatu na Stolicy Piotrowej, którego szczytne hasło — „Pokój Chrystusowy w Królestwie Chrystusowem", stało się cementem spajającym wiernych, a, co zatem idzie, narody.

Staraniem komitetu obchodu, w gmachu „Reduty" odbyła się uroczysta Akademja Papieska. W głębi sceny wizerunek Ojca Sw. Nad nim: Tjara i klucze — insygnia władzy Namiestnika Chrystusa. Obramowania stanowią dwa szpalery sztandarów organizacyj i cechów. Na widowni wszyscy dostojnicy wileńscy z J. E. Arc. Metrop. Jałbrzykowskim, Wojewodą Raczkiewiczem i prezydentem Folejewskim na czele.

„Polska będzie katolicką, albo jej wcale nie będzie", rozpoczyna swe przemówienie delegat Kopeć, zaznajamiając obecnych z historją pobytu w Polsce, a w styczniu 1920 r. w Wilnie, ówczesnego Nuncjusza papieskiego Achillesa Ratti, na cześć którego z okazji 50-lecia kapłaństwa, a w dniu Jego Imienin, przesłano adres hołdowniczy oraz telegram treści następującej:

„W dniu dzisiejszym, gdy cały świat katolicki śpieszy złożyć Ci hołd synowski, jako Ojcu całego chrześcijaństwa, Komitet Obchodu Papieskiego w Wilnie, gorąco pragnie do tego ogólnego chóru głos swój dołączyć i w dniu Twych Imienin wyrazić najgorętsze życzenia, by Bóg Najwyższy dał Ci siłę i moc do prowadzenia Łodzi Piotrowej przez najdłuższe lata. Ścieląc się do stóp Waszej świętobliwości prosimy o błogosławieństwo dla Komitetu i wszystkich wiernych Archidjecezji wileńskiej".

Komitet Obchodu Papieskiego

Depeszę powyższą złożono na ręce Arc. Jałbrzykowskiego z prośbą o przesłanie.

Następnie Wojew. Raczkiewicz podniósł ten szacunek, z jakim odnoszą się wszystkie narody do Papieża Piusa XI, gdyż „głosi on hasła sprawiedliwości i miłości, które są twórczemi w życiu wszystkich narodów", a przypomniawszy niezłomne stanowisko Nuncjusza Rattiego w chwilach największego zmagania się z wrogiem, kończy okrzykiem na cześć Papieża: „Ad multos annos"!

Chór „Echo" wykonał hymn papieski i narodowy, poczem referat na tle stosunku Papieża Piusa XI do Polski wygłosił prof. Limanowski, następnie orkiestra odegrała szereg utworów.

Na zakończenie zabrał głos J. E. Arc. Jałbrzykowski, składając podziękowania Komitetowi i zebranym za urządzenie uroczystości, a kończąc okrzykami na cześć Papieża — Polski — Wilna.

Tegoż dnia o godzinie 1 pp., w Sali Miejskiej urządzono Akademję Papieską dla szerokich warstw ludności m. Wilna, która też tłumnie zapełniła wielką salę.

Akademję zagaił p. prof. U. S. B. Dr. Franciszek Bossowski, poczem chóry zjednoczone — Bernardyński i Ostrobramski wykonały hymny: Papieski i Narodowy.

Wyświetlanie filmu „Watykan", ilustrującego przebogate skarby kultury chrześcijańskiej, zgromadzone w Watykanie, zakończyło podniosłą Akademję ku czci Ojca Sw., Piusa XI.

Obóz Wielkiej Polski przypomina, że Polska albo będzie katolicka — albo jej nie będzie.

Wiadomości kościelne.

Mianowania i przeniesienia. Na mocy zarządzenia J. E. księdza Arcybiskupa-Metropolity Wileńskiego w składzie osobistym duchowieństwa zaszły następujące zmiany: ks. Staszkiewicz Józef, prob. par. rudnickiej na własną prośbę zwolniony ze stanowiska proboszcza i naznaczony na rektora kościoła w Jaszunach, ks. Dominik Jarosz, p. o. proboszcza w Zamoszu, naznaczony na rektora kościoła N. M. P. Różańcowej w Ilji, ks. Rowiński Józef, wik. w Dobrzyniewie, naznaczony na rektora kościoła w Plebanji dek. wilejskiego, ks. Górski Czesław-Witalis z diec. pińskiej naznaczony na proboszcza do Rzeszy, ks. Cyrski Ignacy-Antoni, proboszcz par. krzemienieckiej, naznaczony na proboszcza do Dobrzyniewa, ks. Nurkowski Wacław, proboszcz par. postawskiej, naznaczony na proboszcza i prefekta Seminarjum Nauczycielskiego do Borun, ks. Hermanowicz Bolesław, wik. w Dobrzyniewie, naznaczony na proboszcza do W. Brzostowicy, ks. Daniłłowicz Hilary, proboszcz par. w Kiemieliszkach, naznaczony na proboszcza do Lacka, ks. Romejko Franciszek, proboszcz w Zadorożu, naznaczony na proboszcza do Kiemieliszek, ks. Kaczmarek Feliks, proboszcz w W. Brzostowicy, naznaczony na proboszcza do Postaw, ks. Czyżewski Antoni, proboszcz z Białej Waki, naznaczony na proboszcza do Zadoroża, ks. Masłowski Nikodem z archidjecezji mohylewskiej, naznaczony na proboszcza do Mikielewszczyzny, ks. Borówko Juljan, proboszcz par. w Borunach, naznaczony na proboszcza do Zabrzezia, ks. Hryniewicki Bronisław, proboszcz par. w Mikielewszczyźnie, naznaczony na proboszcza do Werek, ks. Malinowski Józef, proboszcz par. w Redzinowszczyźnie, naznaczony na proboszcza do Krzemienicy, ks. Stankiewicz Paweł, proboszcz par. w Gudogajach, naznaczony na proboszcza do Rudnik, ks. Janowski Seweryn, wik. Fary grodzieńskiej, na proboszcza do Białej Waki, ks. Przemieniecki Mieczysław, proboszcz par. w Zabrzeziu, naznaczony na proboszcza do Cejkiń, ks. Hajdukiewicz Józef, proboszcz par. w Konstantynowie dziśnieńskim, naznaczony na proboszcza do Rudomina, ks. Bujwis Daniel, proboszcz par. w Cejkiniach, naznaczony na proboszcza do Miadzioła, ks. Bułło Stanisław, proboszcz par. w Mieżanach, naznaczony na proboszcza do Zamorza, ks. Pilcicki Władysław, wik. w Dąbrowie, naznaczony na wikarego do Fary grodzieńskiej, ks. Kochański Wiktor na własną prośbę zwolniony ze stanowiska wik. kość. św. Ducha w Wilnie, ks. Tutinas Jan, wik. w Zdzięciole, naznaczony na wik. do Ejszyszek, ks. Perkowski Jan, wik. w Krzemienicy, naznaczony na wik. do Dąbrowy, ks. Markowski Florjan, wik. kośc. św. Jakóba w Wilnie, naznaczony na wik. do kośc. św. Ducha w Wilnie, ks. Łobacz Kazimierz, proboszcz par. w N. Miadziole, naznaczony na proboszcza do Cudzieniszek, ks. Wierzboski Stefan, proboszcz par. w Rudominie, naznaczony na proboszcza do Gudogaj, ks. Jaskiel Antoni. proboszcz w Łobienicy Wielkiej, naznaczony na proboszcza do Mieżan, ks. Dziczkaniec Antoni, proboszcz w Sielawiczach, naznaczony na proboszcza do Idołty, ks. Jawnaszan Wojciech, wik. w Lacku, naznaczony na proboszcza do Łobienicy Wielkiej, ks. Grodzis Adolf, wik. w Ejszyszkach, naznaczony na proboszcza do Sielawicz Dziewiątkowicz, ks. Cerran Edward, proboszcz w Warejkach, naznaczony na proboszcza do Rendzinowszczyzny, ks. Możejko Stanisław, proboszcz w Borodzieniczach, naznaczony na proboszcza do Duniłowicz, ks. Budziłas Norbert, wik. w Miorach, naznaczony na proboszcza do Konstantynowa dek. głębockiego.

Nowe parafje. W najbliższym czasie zostaną utworzone 3 nowe parafje na terenie Archidiecezji Wileńskiej, mianowicie: w Czerniewiczach dek. Głębockiego, Ostrynie dek. Wasilewskiego i Jałówce dek. Brzostowskiego, (przywrócenie dawnej parafji, zniesionej przez zaborców).

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE.

FRANCJA.

Order francuski dla wielkiego Polaka. Ignacy Paderewski, który podczas wojny wespół z Romanem Dmowskim położył wielkie zasługi dla odzyskania niepodległości Polski został ostatnio odznaczony najwyższym orderem francuskim — wielką wstęgą Legji Honorowej.

WŁOCHY

Trzęsienie ziemi. W Bolonji, Genui i szeregu miast południowych Włoch odczuto dnia 12 maja wieczorem trzęsienie ziemi. Kilkadziesiąt domów jest zniszczonych. Ofiar w ludziach nie było.

LITWA.

Śledztwo w sprawie zamachu na Woldemarasa. W zeszłym numerze podawaliśmy wiadomość o zamachu na życie Woldemarasa. W sprawie tej w ciągu ostatniego tygodnia bardzo dużo pisała prasa kowieńska. Politycy kowieńscy chcieli wykorzystać tę sprawę, żeby jeszcze raz rozpuścić kłamstwa o złej woli Polski. Zarzucali mianowicie, że to z Polski pochodzą ludzie, którzy chcieli zabić Woldemarasa i że robili to oni nawet na rozkaz władz polskich. Naturalnie okazało się, że wszystko to jest kłamstwo, bo już został aresztowany jeden ze sprawców zamachu, jest to czystej krwi litwin, nazywa się Wasilius i pochodzi z terytorjum Litwy.

Śledztwo w sprawie zamachu na Woldemarasa trwa dalej. Równocześnie mnożą się aresztowania. W związku z aresztowaniem studenta Wasilusa, należącego do organizacji studenckiej „Auszrininka", przeprowadzono wśród młodzieży kowieńskiej masowe rewizje i areszty. Dotychczas do więzienia wtrącono około 50 akademików.

Sensację obudziło aresztowanie oficera litewskiego, z najbliższego otoczenia Woldemarasa, Slapczynskasa, który jak się okazuje należał do pleczkajtisowców. Aresztowany również został współpracownik „Lietuwos Żinios" Januszkiewiczius, b. członek Dumy państwowej.

Stracenie 4 terorystów. W Szawlach o świcie dnia 12 b. m., straceni zostali czterej litwini, ujęci przy przewożeniu broni w automobilu pod Szawlami. Egzekucji dokonał pluton żołnierzy,

Wyrok w sprawie powstania w Taurogach. „Lietuvos Żinios" komnikuje, że dnia 13 b.m. ogłoszony został wyrok w sprawie powstania w Taurogach. 4 oskarżonych skazano na dożywotnie ciężkie roboty, trzech na 15, a pozostałych na kary od 1 do 8 lat więzienia. 25 oskarżonych uniewinniono.

CHINY.

Wojna domowa. Ze źródeł miarodajnych donoszą, że wojska prowincji Kwang-Si rozpoczęły atak przeciwko wojskom prowincji Kwantung, przyczem spodziewają się, że w najbliższym czasie wejdą do Kantonu. Wobec naprężonej sytuacji oddział żołnierzy trzymany jest w ciągłem pogotowiu, aby w razie potrzeby wkroczyć natychmiast na terytorjum dzielnicy europejskiej w Kantonie.

MEKSYK.

Dyktator meksykański Calles wycofuje się z życia politycznego i zamierza wyjechać do Europy. Berlińskie pismo „Montag" donosi z Meksyku, że naczelny dowódca wojsk meksykańskich, Calles, zamierza wycofać się zupełnie z życia politycznego i przedsięwziąć dłuższą podróż do Europy. Ma on zamiar odwiedzić m. in. także i Niemcy. W rozmowie z korespondentem wzmiankowanego dziennika, Calles wyrazić się miał bardzo optymistycznie o rozwoju Meksyku i zaznaczył, że oczekuje rychłego załatwienia bardzo trudnej kwestji religijnej w Meksyku.

Z całej Polski.

Zgon ofiary obowiązku. W sobotę na klinice chirugicznej U. S. B. na Antokolu zmarł referent bezpieczeństwa baranowickiego ś. p. Bohdan Kucharkowski, rażony zdradziecką kulą bolszewika Apanasewicza w Baranowiczach, dnia 2 kwietnia r. bież.

Wyprowadzenie zwłok z Konwentu „Batorja" (ul. Jagiellońska 9 (do Katedry odbyło się dnia 14 b. m.

Lekarze od chwili przywiezienia ś. p. Kucharkowskiego do kliniki, liczyli się z możliwością jego zgonu i tylko wyjątkowo zdrowej kompleksji zmarłego należy zawdzięczać, że przeżył z kulą w czaszce półtora miesiąca. Przed paru tygodniami, gdy stan chorego zaczął się pogarszać i temperatura dochodziła powyżej 40 stopni, zdecydowano się na zabieg, który miał powstrzymać dalsze zakażenie. Zabiegu dokonano, lecz kuli nie wydobyto i dopiero obecnie przy sekcji zwłok kula została wyjętą.

S. p. Bohdan Kucharkowski był znany w Wilnie, gdzie pracował jako oficer policji państwowej i studjował prawo na uniwersytecie wileńskim. Przeszedłszy do administracji państwowej, zajął początkowo stanowisko referenta bezpieczeństwa w starostwie nowogródzkim, a następnie objął takie same stanowisko w starostwie baranowickiem.

Należy zaznaczyć, że ojciec zmarłego zginął również zamordowany przez bolszewików, na Ukrainie, gdzie przez pewien czas zamieszkiwał.

Na pogrzeb tragicznej ofiary zbira bolszewickiego przybył z ramienia wojewody białostockiego naczelnik wydziału bezpieczeństwa dr. Marcin Przyborowski, starosta nowogródzki Hryniewski i baranowicki Emeryk. Prócz tego przybyły delegacje starostwa baranowickiego, magistratu i wydziału powiatowego.

Proces o klasztor pokarmelicki w Głębokiem. Sprawa zwrotu zabranych kościołów katolickich na północno-wschodnich połaciach naszego państwa nie jest załatwioną. Mija już dziesięć lat, gdy ciemiężcy, dzięki Opatrzności Bożej, runęli wraz ze swą potęgą. Zdawało się, że wraz z nimi giną i następstwa ich gwałtów i grabieży. Tymczasem stało się — niestety — inaczej.

Ludność katolicka od początku wskrzeszenia Polski nie przestała czynić zabiegów o zwrot swej w wyniku gwałtów niesprawiedliwie zagarniętej własności. Czynniki miarodajne ze sfer katolickich też nie ustawały w staraniach. Każdy rząd obiecywał. Tymczasem dotąd głucho.

Obecnie jednak nastał czas rozwiązania tej kwestji w drodze sądowej. Dowiadujemy się, że Wileńska Kurja Metropolitalna wraz z prowincją O. O. Karmelitów występują na drogę sądową przeciw dotychczasowym posiadaczom dóbr kościelnych w Głębokiem. Proces będzie prowadzić znany w Wilnie działacz katolicko-społeczny i jeden z najlepszych adwokatów, p. mec. Mieczysław Engiel. Zgromadzony materjał dowodowy z archiwów wileńskich przeszedł wszelkie oczekiwania. Ustalone nietylko ścisłe daty zaboru kościoła i klasztoru, przekazanie inwentarza, dzieje aż do czasów obecnych it.d., lecz także znajdujemy niezwykłe ciekawe dane. Oto w dn. 5.IX.1864 r. L. 286 pisze gubernator wileński do administratora diecezji wileńskie o tem, że Główny naczelnik kraju zarządził zamknięce kościoła i klasztoru O. O. Karmelitów w Głębokiem (woj. wileńskie, pow. dziśnieński) między innemi za to, że podczas powstania były tam nietylko czytane ale odbierane przysięgi od powstańców.

Dziś, gdy się czyta te słowa z pożółkłych dokumentów carskich satrapów, to zdziwienie ogarnia, że ci, którzy nietylko byli strażnikami wiary, ale najlepszymi patrjotami, że ci są wyzuci ze swej posiadłości, wbrew woli testatera i fundatora za to, że byli właśnie najlepszymi synami Ojczyzny. Pomijamy już względy natury objektywnej sprawiedliwości, która winna przecież być racją państwową.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Protest przeciwko ślubom cywilnym i rozwodom.

Z inicjatywy Narodowej Organizacji Kobiet, odbyło się w Warszawie, dnia 28 stycznia 1929 r. Międzystowarzyszeniowe Zebranie, które podpisało protest następujący:

Zebrane w dniu 28-stycznia 1929 roku przy ul. Wiejskiej 3 m. 1 niżej podpisane organizacje kobiece w Polsce oświadczają co następuje:

Wobec ponownie, ze zdwojoną siłą grożącego Polsce niebezpieczeństwa, w postaci nowego prawa małżeńskiego, wprowadzającego u nas śluby cywilne i rozwody, zwracamy się do całego katolickiego Narodu Polskiego, aby powtórnie stanął energicznie w obronie nienaruszalności katolickiej zasady świętości małżeństwa na nierozerwalności sakramentu opartego.

Czas nagli! Czyż więc nie powinien odezwać się głos naszego zbiorowego protestu przeciwko zamierzonemu pogwałceniu, wyraźnie w tym względzie wypowiedzianej woli, zarówno społeczeństwa, jak ciał ustawodawczych, które w tym celu, prawo małżeńskie wykluczyły z pełnomocnictw, uchwalonych w roku 1926-tym dla Prezydenta Rzeczypospolitej? Zwracamy się również do wszystkich tych panów posłów i senatorów, którzy rok temu — przed wyborami — wyborcom swoim obiecywali praw Kościoła Katolickiego w Polsce bronić, z żądaniem, aby dziś dane obietnice spełnili. Wyborców zaś wzywamy, aby na swych przedstawicieli energiczny nacisk w tym względzie wywarli. Przedewszystkiem jednak odwołujemy się do wszystkich kobiet Polek-katoliczek, — równouprawnionych obywatelek, odpowiedzialnych za losy Ojczyzny — aby z praw swoich korzystając, zdecydowanem swem stanowiskiem stwierdziły, że chcą Polski katolickiej, moralnie zdrowej, a tem samem wewnętrznie silnej, czego najpierwszą podwaliną i kamieniem węgielnym jest nienaruszalność i nierozerwalność rodziny chrześcijańskiej.

W końcu, wyrażamy energiczny protest przeciwko znanym ogółowi ostatnim wynikom głotowania Komisji budżetowej nad budżetem Ministerjum W. R. i O. P. w Sejmie, godządym w interesy Kościoła Katolickiego.

Stwierdzamy, że nie są one wyrazem woli większości polskiego narodu, a raczej nadużyciem zaufania wyborców.

Podpisy: Narodowa Organizacja Kobiet, Katolicki Związek Polek, Stowarzyszenie Zjednoczonych Ziemianek, Zjednoczenie Jazłowieckie, Warszawskie Koło Kuźniczanek, Sekcja Akademicka N. O. K., Chrześcijańskie Towarzystwa Ochrony Kobiet, Koło Mieszczanek przy Związku Rzemieślników Chrześcijan, Stowarzyszenie Młodych Kobiet, Stowarzyszenie Rękodzielniczek „Dźwignia", Sekcja Pań przy Tow. Pomocy dla inteligencji, „Chyliczanki", Związek b. wychowanek Sacré Coeur, Związek b. wychowanek S. S. Urszulanek.

Cicha zasługa.

Jest zwyczajem, ogólnym, że o wielkich czynach mówi się i pisze szeroko, o bohaterach wielkich dobroczyńcach ludzkości wiemy z książek i pism. Opowiadamy o tem jedni drugim. Natomiast o cichych skromnych pracownikach nie mówi i nie pisze nikt, nawet najbliżsi często nie doceniają ich ofiarnej, niestrudzonej pracy. A i oni sami możeby się dziwili, gdyby im powiedziano, że coś wielkiego w swem życiu popełnili, za co się im należy głęboka cześć.

Jedną z takich cichych, o żelaznej wytrwałości kobiet, które życie swe poświęciły wielkiej pracy narodowej, jest p. Stefanja Swida, właścicielka i kierowniczka szkoły p. t. „Dziecko Polskie", w Wilnie przy ul. Jagiellonskiej 3.

Dawne to, już bardzo dawne czasy, bo wcześnie przed wojną światową, gdy polskie szkółki tylko tajnie istnieć mogły, p. Swida założyła własną. Nie szczędząc kosztów oddała siebie, całą swą pracę i życie szkole, do której polskie inteligentne domy z całym spokojem oddawały swe dzieci.

Każda matka wiedziała, że w tamtej szkole dziecko nie tylko będzie dobrze starannie uczone, ale też i wychowywane jak najlepiej. Że mu się i umysł i serce rozwinie i wzbudzi w duszy ideę, z którą ono przez życie pójdzie. Szkoła to bowiem była twórcza, szkoła czynu i obowiązku.

I wyszły z niej całe zastępy mężczyzn i kobiet dzielnych. Pani St. Swida z chwilą opuszczenia przez Rosjan Wilna szkołę swą już teraz jawną rozszerzyła i powiększyła. Niedługo jednak trwały dni swobody, przyszli Niemcy, potem bolszewicy. Coraz trudniej i cięźej było ogólnie, szkoła jednak trwała i mało kto wiedział, z jakim nakładem sił prowadzona była. Wydatki nietylko pochłaniały dochód, ale i cały osobisty fundusz założycielki-kierowniczki. W końcu pochłonęły go zupełnie. Przyszły rządy polskie. Pani Swida, przekazała Państwu polskiemu swoją szkołę. Kilka lat była w niej jednak kierowniczką. Aż ciężka długa choroba zmusiła ją do zwolnienia się od umiłowanej pracy. Nie trwało to jednak długo, jak tylko zaczęły wracać siły, znowu staje do pracy Zakłada przedszkole „Dziecko Polskie", a zaraz potem szkołę powszechną.

Wdzięczni dawni uczniowie posyłają tam teraz swą dziatwę. Nowe pokolenie wychowuje w Wolnej Polsce p. Swida, nie szczędząc znowu pracy, wiedzy i grosza, bo cała niemal jej emerytura idzie na utrzymanie zakładu.

A jak tam uczą, jak wychowują od najmłodszych lat dzieci, można było ocenić na obchodzie 3-go maja, w niedzielę d. 5/V.

Dzieci szkolne oraz milusińscy popisywali się śpiewem chóralnym i deklamacjami okolicznościowemi, a tak śpiew jak i wypowiadane wiersze przez starsze i młodsze dzieci, takie które jeszcze czytać nie umieją były wykonane bez zarzutu.

Licznie zebrana publiczność ocenić mogła pracę wychowawczą czcigodnej Kierowniczki, która jak ongi za czasów niewoli, tak i dziś gorliwie pracuje nad rozwojem umysłowym powierzonej sobie dziatwy i przygotowaniem zastępów dzielnych obywateli Kraju, co też opuszczając zebranie, zaznaczył ksiądz biskup Bandurski.

Cześć prawdziwej zasłudze.

Z WILNA.

Organizacyjne posiedzenie Wileńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej. W niedzielę dnia 5 b. m. w sali Stow. Techników w Wilnie odbyło się uroczyste inauguracyjne posiedzenie Wileńskiej Izby Przemyłowo-Handlowej. Rozpoczęło się ono o godz. 10.30 rano. W obszernej sali zebrali się przedstawiciele miejscowego społeczeństwa, zainteresowanych instytucyj handlowych—i członkowie Izby w liczbie 63 osób. Obrady zagaił naczelnik wydziału przemysłowego Urzędu Wojewódzkiego i komisarz wyborczy do Izby Przemysłowo-Handlowej p. Wacław Sławiński, do prezydjum wybrano pp. radców: Stankiewicza, Łastowskiego, Zuka, Bunimowicza i Minkowskiego.

Po zagajeniu obrad przystąpiono, w myśl porządku dziennego, do wyborów Zarządu i komisyj. Wywiązała się dyskusja, bardzo zacięta, przyczem momenty natury politycznej odegrały niemałą rolę.

Osoba prezesa Izby nie budziła poważniejszych zastrzeżeń. Został nim b. prezes Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców m. Wilna p. Ruciński — 53 głosami przeciwko 10. Osoby wiceprezesów Izby stanowiły to złote jabłko Parysa. Wreszcie zgodzono się po długich walkach i pertraktacjach na pp. K. Regierta (dyrektor elektrowni miejskiej w Białymstoku) i A. Gordona, wiceprezesów sekcji przemysłowej i pp. J. Żejmę i A. Załkinda wiceprezesów sekcji handlowej.

Na członków z Sekcji Handlowej wybrano pp. Ignacego Materskiego, dyr. Banku Towarzystw Spółdzielczych w Wilnie, Anatola Frieda, dyr. Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności. Wybory 2 członków zarządu do Sekcji Przemysłowej, wobec nieuzgodnienia nazwisk kandydatów przez reprezentantów Wilna i Białegostoku, odłożono do następnego plenarnego posiedzenia Izby.

Po objęciu przewodnictwa przez wybrane prezydjum z prezesem Rucińskim na czele, przyjęto tymczasowy regulamin obrad plenarnych, drugą część statutu Izby, statut urzędniczy oraz dokonano wyborów, przestrzegając parytetu, siedmiu komisyj stałych.

Do Komisji Rewizyjnej Izby, której poruczono sprawozdanie rachunkowe p. Tymczasowej Komisji Doradczej, jako komisji organizacyjnej, wybrano pp. inż. Dudzińskiego, Kabacznika, Rachmilowskiego, Poczebuckiego i Bednarskiego.

Dyrektorem Iby wybrano jednogłośnie b. ministra komunikacji, posła Romockiego.

Faktycznie prace Izby Przemysłowo-Handlowej rozpoczną się dopiero w drugiej połowie maja, po ukonstytuowaniu się poszczególnych komisyj poczem w pierwszych dniach czerwca odbędzie się plenarne posiedzenie Izby.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Panu Maciejowi Rodziewiczowi wieś Smilginie Stare poczta Raduń pow. Lidzki. Wkłady na książeczki oszczędności rosyjskiego Banku Państwowego dzisiaj żadnej wartości nie mają. Nikt za nie pieniędzy nie wypłaca. Radzimy na wszelkj wypadek zwrócić się do „Związku Obrony Mienia Polaków“ (Wilno Zawalna 1) i zarejestrować swoje roszczenia (jeżeli termin nie minął) jako straty wojenne i może kiedyś rząd sowiecki będzie zwracał te straty, ale narazie mało.

Pau Frumentowi Górskiemu Gerszczyzna poczta Bieniakonie pow. Lidzki. Za 300 tysiecy marek polskich radzimy żądać całą sumę t. j. 300 zł., jeżeli Pan udowodni, że pożyczka ta została użyta przez dłużnika istotnie na budowę młyna. Możliwie jednak, iż sąd zasądzi 0%. a nawet tylko 15 gr., bo pożyczki zaciągnięte po 1 stycznia 1924 r. przerachowuje się tylko po 1800.000 mk. polskich za 1 złoty.

Czytelnikowi „Głosu Wileńskiego z Lipniszek. Za medale rosyjskie żadna renta w Polsce nie przysługuje i nikt pensji nie wypłaca.

KALENDARZYK.

MAJ

19	N.	Zesłanie Ducha Św.
20	Pon.	Świąteczny
21	Wt.	Wiktora M.
22	Śr.	Julji P. M., Heleny
23	Czw.	Dezyderego B M.
24	Piąt.	Joanny i Afry M.
25	Sob.	Grzegorza VII P.

Odmiany księżyca.
Pełnia 23-go maja godz. 13 m. 50.

* *
*

Gdziekolwiek myślą twoją uderzysz
I czy uwierzysz, człeku, czy zmierzysz
Po całym świecie znajdziesz ład wszelki.
Bo świat jest Boży, a Bóg jest wielki.
A nie to wielkie co bywa dumne
Ani to wielkie, co ludziom szumne,
Jeno to wielkie, w co ludziom wierzyć,
Jeno to bywa człeku bezpieczne,
A jako dzieło Boże jest wieczne.

Wincenty Pol.

Ceny obcych walut.

z dn. 14-go maja 1929 r.

Banki płaciły za 1 dolara . . . . 8 zł. 92 gr.
za 10 rubli w złocie . . . 45 zł. 80 gr.

WESOŁY KĄCIK.

U Felczera.

— No jakże, Wojciechowo, co tam z waszym mężem słychać ulżyło mu po tych pijawkach, com mu je zapisał?

— Możeby to było i ulżyło, ale cóż, kiej z tych pijawek, co mu pan zapisał, to zjadł ino pięć, a reszty to już nijak nie chciał...

W sądzie.

Sędzia: Jak wyglądał ów człowiek, który dobył noża?

Świadek: To był taki mały, chuderlawy, brzydki człowieczyna.

Sędzia: Czy podobny do tego, który siedzi na ławie oskarżonych?

Świadek: Nie, on był więcej podobny do pana sędziego, tylko nie miał takiego czerwonego nosa.

Nakładem „Dziennika Wileńskiego“. Redaktor odpowiedzialny i wydawca Piotr Kownacki

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego“ Wilno, Mostowa Nr. 1.